

Pius XII i sztuka sakralna

W przekonaniu Piusa XII jedynym możliwym łącznikiem pomiędzy bytami materialnymi a światem „ponad” jest fakt istnienia owej harmonii Boga, która ma swoje odzwierciedlenie w świecie stworzonym. Artysta musi być uzdolnionym na tyle, by pięknie ukazywać ziemską harmonię, ale jednocześnie musi być uzdolnionym duchowo, aby umieć odkryć harmonię Boga, odbitą w naszym świecie – pisze Juliusz Gałkowski w cyklu „Ku teologii sztuk plastycznych”.

Związki papieży ze sztuką (kościelną i świecką) są czymś oczywistym w historii Kościoła i świata. Ciągną się przez stulecia, poczynając od Juliusza „z urodzenia Rzymianina”, poprzez mecenat średniowieczny, renesansowy i barokowy, aż do wieku XIX. Mecenasi z rodów della Rovere, Medici, Barberini, wpływali na dzieje sztuki, kreując trendy artystyczne i wspierając najwybitniejszych twórców.

Upadek państwa kościelnego oraz gwałtowne przemiany modernizacyjne europejskiej kultury, spowodowały, że znaczenie biskupów rzymskich w sprawach sztuki stało się wręcz znikome. Twórcy poszli swoją drogą, a Kościół co najwyżej reagował, na to, co dobre i to, co złe. Przykładem mogą być słynne muzea watykańskie, znaczenie zgromadzonych w nich zbiorów sztuki nowożytnej jest oczywiste, zaś galerie prezentujące kolekcje sztuki nowoczesnej nie budzą zainteresowania i przeważnie świecą pustkami. Co zresztą nie dziwi...

A przecież większość papieży XX wieku wypowiadała się na temat sztuki kościelnej. Spotykali się oni z artystami oraz starali się wyłożyć wiernym i całemu światu, kościelną doktryną traktującą na ten temat. Przykładem jest przemówienie Piusa XI, które wygłosił w październiku 1932 roku, z okazji otwarcia nowej galerii sztuki w muzeach na Watykanie [1].

Jego słowa są wielką pochwałą sztuki i jej znaczenia w duchowości chrześcijańskiej. Podkreślanie związków sztuki z wiarą przeplatało się z ukazywaniem relacji papieży z artystami. Ale ta allokucja była jednocześnie wyrazem oficjalnego stosunku Stolicy Apostolskiej do sztuki nowoczesnej i nie ma powodu (ani sposobu) ukrywać, że był on negatywny. Oczywiście pojęcie „sztuka nowoczesna” należy traktować jako *terminus technicus*. Dostojnemu mówcy nie chodziło o wszelkie prace powstające za jego życia, ale te tworzone zgodnie z już nie klasycznymi rozwiązaniami formalnymi, proponowanymi przede wszystkim przez awangardę. I chociaż Pius XI nie posługiwał się tym określeniem, to doskonale rozumiemy, co miał na myśli mówiąc:

Jednakże nowe nie reprezentuje prawdziwego postępu, jeśli nie jest przynajmniej tak piękne i tak dobre, jak stare, a zbyt często te rzekome nowe rzeczy w sposób oczywisty, o ile nie są zarazem sprośne, brzydkie, to ujawniają jedynie niezdolność lub niecierpliwość, brak znajomości ogólnej kultury, nieumiejętność projektowania, a przede wszystkim – brak nawyku cierpliwej i sumiennej pracy. Te wady i braki powodują figuracje, lub lepiej mówiąc, deformacje, w których brakuje tak bardzo poszukiwanej nowości, zbyttnio przypominające pewne przedstawienia znajdowane w rękopisach najciemniejszego

średniowiecza, kiedy dobre starożytne tradycje zostały utracone w barbarzyńskim huraganie, a promień odrodzenia jeszcze się nie pojawił.

Tak samo się dzieje, gdy samozwańcza nowa sztuka sakralna ma budować, dekorować, wyposażać te mieszkania Boga i domy modlitwy, które są naszymi świątyniami [2].

Trudno o bardziej jednoznaczną prezentację osobistego gustu. Według Ojca Świętego wzorem, który należy naśladować, o ile wręcz nie kopiować, jest sztuka nowożytna, która jest wyspą kultury, której brzegi nieustannie zalewają fale barbarzyństwa, bądź to średniowiecznego, bądź to nowoczesnego. We wcześniejszej części przemówienia mówił on o Rafaelu i Michale Aniele i nie sposób odrzucić przekonanie, że to ich naśladowcy są godni miana artystów kościelnych.

Można zatem odnieść wrażenie, że Ratti był niegodnym następcą Medyceuszy i Barberinich. Jednakże – jak to zazwyczaj bywa – sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana. Od czasu francuskiej rewolucji, kultura i sztuka związane z Kościołem pogrążyły się w coraz większym kryzysie. Jednakże od połowy XIX stulecia zaczęto podejmować na całym chrześcijańskim Zachodzie próby naprawy sytuacji. Jakość estetyczna dużej liczby dzieł budziła poważne zastrzeżenia. Stąd reakcja podejmowana przez artystów w niemal wszystkich krajach chrześcijańskich. Jak się wydaje, pomimo wielkiego zaangażowania wielu twórców, nie odniosły one powodzenia i nie udało się stworzyć sztuki sakralnej, która odpowiadałaby na wyzwania nowoczesności i była naprawdę wysokiej jakości.

Pius XI przemawiał w czasie, gdy spory na temat tego, jak ma wyglądać nowoczesna sztuka kościelna były już bardzo gorące. Jednakże jego następca, który przyjął to samo imię, zetknął się z sytuacją, gdy po II wojnie światowej, w tych sporach osiągnięto punkt, który wymagał zdecydowanych rozstrzygnięć.

Od połowy lat '30 XX stulecia, na terenie Francji rozpoczęto działania mające na celu wykreowanie „nowej sztuki sakralnej”. Z jednej strony nawiązywały do działań Maurice'a Denisa i jego Pracowni Sztuki Sakralnej, a z drugiej do myśli Maritaina, zaprezentowanej przede wszystkim w książce *Sztuka i scholastyka* (polski tytuł *Sztuka i mądrość*). Wyrazicielem tego nurtu we Francji było środowisko skupione wokół, wydawanego przez Dominikanów, pisma *L'art Sacré*. Odwołując się do Maritaina, jego autorzy rozróżniali sztukę chrześcijańską od sztuki kościelnej, określanej też mianem sakralnej. Ten drugi termin rozumieli jako dzieła umieszczane w miejscach kultu i których znaczenie musiało być zawsze czytelne i ściśle związane z mądrością teologiczną.

Powtórzmy, koncepcja odnowy sztuki kościelnej nie była niczym nowym. Mniej więcej od połowy XIX wieku podnoszono konieczność poprawy jej jakości. Przykładem jest benedyktyńska szkoła Beuron, która odegrała ciekawą rolę podczas *Kulturkampfu*, ale nie odniosła większego sukcesu. Podobne próby były podejmowane na terenie Włoch, Francji czy Niemiec. Warto dodać, że miały one miejsce także na terenie podzielonej zaborami Polski. Zastanej sztuce zarzucano sentymentalizm, wtórność i naśladownictwo sztuki dawnej oraz niezauważanie nowych rozwiązań wprowadzanych do sztuki, przez

wybitnych twórców. Jednocześnie gwałtownie protestowano przeciwko utrwalaniu wśród wiernych złego gustu poprzez instalowanie w Kościołach dzieł zbliżonych w swej jakości do jarmarcznej tandety.

Największy oddźwięk (zarówno pozytywny, jak i negatywny) na świecie miały działania francuskich dominikanów. Współpraca z artystami, którzy nie tylko szokowali formami swych dzieł (w większości nie były one radykalnie awangardowe, ale i tak szalenie trudne do zaakceptowania przez większość odbiorców), ale często byli osobami odległymi od Kościoła i wiary. Sprzeciw wobec działań środowiska doprowadził do tak zwanego „sporu o sztukę sakralną” (tłumaczenie na język polski sformułowania *querelle de L'art Sacré* nie oddaje dwuznaczności tego określenia – bowiem nie chodziło jedynie o sztukę, ale także o czasopismo o tym tytule i środowisko wokół niego zgromadzone).

Spór był naprawdę gorący. Punktem zapalnym było otwarcie kaplicy w Assy, a obiektem, który wzbudzał największe namiętności, krucyfik autorstwa Germaine Richier. Była to praca daleko odbiegająca od tego, co wierni mogli zazwyczaj oglądać w świątyniach. Prostota i deformacja postaci Ukrzyżowanego wywołały skandal. Temperatura debaty była na tyle gorąca, że sprawą zajął się najpierw francuski episkopat, który opracował dokument na tyle kompromisowy i rozjemczy, że nie zadowolił nikogo i niczego nie rozstrzygnął.

Zwolennicy nowej sztuki publikowali artykuły nie tylko w *L'art Sacré* i innych periodykach związanych z Kościołem, ale także w czasopismach świeckich, w samej Francji zresztą. Powoli i systematycznie zdobywali

poparcie. Nie należy zapominać, że czasu po II wojnie światowej były okresem, gdy „sztuka nowoczesna” zyskiwała coraz większą akceptację, nie tylko krytyków, ale i szerokiej publiczności.

Także i jej przeciwnicy zwarli szyki; domagano się, aby bronić świątyń przed zalewem barbarzyństwa. W pewnym momencie pojawił się nawet postulat utworzenia swoistego indeksu dzieł zakazanych na wzór innego, osławionego, dokumentu [3].

Do gry musiała się zatem włączyć Stolica Apostolska, wydając w 1952 roku instrukcję *Ad locorum ordinarios (De Arte Sacra)* [4]. Dokument wyrażał krytyczny stosunek do sztuki nowoczesnej, autorzy pisali o „błędnych formach i skażeniu sztuki sakralnej”. Stanowczo odrzucał koncepcję, aby jej rozwojem kierowały „potrzeby i warunki współczesnych czasów”. Sztuka chrześcijańska ma bowiem własne cele, od których nie można odstąpić i których nie można przyjmować od innych. Natomiast dokument w pełni akceptuje „słuszny i stopniowy rozwój dobrych i czcigodnych tradycji”.

Jednakże nie jest to dokument nadmiernie rozbuchany intelektualnie i składa się głównie z cytatów z Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz papieży Piusa XI i Piusa XII. I chociaż jest sygnowany przez sekretarza komisji, to nikt rozsądny nie uzna zawartych w nim tez za sprzeczne z opinią Chrystusowego Namiestnika.

W tym miejscu należy zatem zadać sobie pytanie o poglądy wyrażane przez Piusa XII na temat sztuki sakralnej. Z całą pewnością ich fundamentem było głębokie przekonanie o powiązaniu sztuki z

liturgią, które decydowało o jej sakralności. Pisał o tym w encyklice *Mediator Dei* [5], ale przede wszystkim w encyklice *Musicae Sacrae Disciplina* [6], w której od samego początku stwierdza, że „muzyczna sztuka kościelna zawsze Nam bardzo leżała na sercu”.

Okres jego pontyfikatu przypadł na czas straszliwej wojny oraz niewyobrażalnych zbrodni przeciw ludzkości, ale także gorących sporów wewnątrz Kościoła. Kwestia sztuki zdaje się wobec tych wszystkich problemów drobna i mało znacząca. Jednakże dla życia Kościoła jest istotna, ponieważ była ona w sposób oczywisty łączona z liturgią, która jest naprawdę „źródłem i szczytem” jego życia.

Sam Pius XII był tym autorem, który dobitnie ukazywał tę łączność. Znajdujemy tę myśl w encyklice *Mediator Dei*, którą to encyklikę poświęcił właśnie celebracji liturgicznej. Trudno przecenić znaczenie tego dokumentu. Papież wyłożył w nim doktrynalne podstawy celebracji. Liturgia – wedle słów Piusa XII – jest kultem publicznym oddawanym Bogu przez Jego Syna, który jest głową Kościoła, a zarazem kultem wiernych oddawanych właśnie Zbawicielowi, jako pośrednikowi pomiędzy nimi a Ojcem. Ponadto, jak zaznacza dokument, cześć oddawana Bogu w liturgii ma charakter zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny. I właśnie ów zewnętrzny charakter kultu Kościoła – chociaż papież już o tym nie pisze – daje nam prawo do dorozumienia, że sztuka sakralna ma duże znaczenie w celebracji i w życiu Kościoła.

W kwietniu 1952 roku, podczas audiencji udzielonej artystom Pius XII wyjaśniał zgromadzonym, jaka jest – zgodnie z nauczaniem Kościoła – ich rola w przekazywaniu wiary [7]. Był to przekaz pozytywny, co każe włożyć między bajki opowieść o tym, że dopiero po *Vaticanium*

Secundum, papież nawiązywali porozumienie ze środowiskami twórczymi. Być może Ojciec Święty nie ogłosił się „przyjacielem artystów”, ale niewątpliwie w pięknych słowach ukazał ich znaczenie i rolę w misji Kościoła.

Zadaniem sztuki, nie tylko religijnej, jest wykraczanie poza naszą codzienność i udzielanie odpowiedzi na pytania o rzeczy ostateczne. I w tym Pius widział podstawowe „pokrewieństwo” sztuki z religią, co w najmniejszym stopniu nie daje nikomu podstaw, aby religię, wiarę zastępować sztuką. Artyści nie są nowymi kapłanami, lecz interpretatorami nieskończonych doskonałości Boga, a zwłaszcza piękna i harmonii Bożego stworzenia (Allokucja 4). A ponieważ – wedle słów mówcy – Kościół nigdy nie przestał czynić sztuki, w odpowiednich granicach, współpracownikiem swojej boskiej misji, zachowując i podnosząc jej przeznaczenie, którym jest prowadzenie duszy do Boga (Allokucja 2), to widać, że sztuka pełni pomocniczą, ale zarazem bardzo istotną rolę, w dziele chrześcijańskim. Tym bardziej że poprzez swoje prace wielcy mistrzowie sztuki chrześcijańskiej stali się interpretatorami nie tylko piękna, ale także dobroci Boga, Objawiciela i Odkupiciela (Allokucja 9). Oczywiście twórczość artystyczna nie jest przeznaczona jedynie dla kultu, ale nawet gdy mamy z dziełami o tematyce świeckiej to nadal istnieje wielkie pokrewieństwo pomiędzy twórczością a wiarą. A nawet więcej niż pokrewieństwo, jest to silny związek, który wynika z faktu, że cała harmonia i piękno świata wynika ze stworzenia. Zatem w przekonaniu papieża im silniejszy jest związek pomiędzy artystą, a wiarą tym jego dzieła mają szansę na wspanialsze rozwiązania.

Wynika z tego, że każdy wysiłek – i byłby to rzeczywiście próżny wysiłek – mający na celu zaprzeczenie lub stłumienie jakiegokolwiek relacji między sztuką a religią musi zaszkodzić samej sztuce. Jakiegokolwiek artystyczne piękno można chcieć uchwycić w świecie, w naturze i w człowieku, aby wyrazić je w dźwięku, w kolorze lub w sztukach dla mas, takie piękno nie może pochodzić od Boga. Cokolwiek istnieje, jest z Nim związane istotną relacją. Dlatego nie ma ani w życiu, ani w sztuce – czy to jako wyraz podmiotu, czy jako interpretacja przedmiotu – wyłącznie "ludzkiego", wyłącznie "naturalnego" lub "immanentnego". (Allokucja 6)

Dlatego w encyklice *Musicae Sacrae Disciplina* stwierdza wyraźnie, że wymogi odnoszące się do sztuki sakralnej odnoszą się nie tylko do dzieł, ale także samych twórców.

Dlatego nie powinien się zajmować sztuką religijną taki artysta, który nie wierzy, lub tak życiem wewnętrznym, jak i zewnętrznym stoi zdała od Boga – brak mu bowiem tego wewnętrznego wzroku, który pozwalałby mu widzieć, to, czego wymaga majestat Boży i kult Bogu należny. Nie może również liczyć na to, aby dzieła jego, pozbawione natchnienia religijnego, mogły wzbudzać wiarę i pobożność, wymaganą przez świątynię Bożą i jej świętość, nawet wówczas, gdyby wykazywały uzdolnienie artystyczne i biegłość techniczną swego twórcy. Dzieła podobne nigdy nie będą godne tego, aby Kościół stojący na straży życia religijnego, przyjął je do swych świętych, przybytków.

Taki zaś artysta, który sam jest prawdziwie wierzący i prowadzi życie godne chrześcijanina, pod wpływem ożywiającej go miłości Bożej, posługując się danymi przez Stwórcę uzdolnieniami, będzie chciał i umiał barwami, liniami, dźwiękami i pieśniami tak umiejętnie, słodko i wdzięcznie wyrażać wyznawaną przez siebie prawdę i żywioną pobożność, że samo to uprawianie sztuki, będzie mu jakby życiem z wiary i oddawaniem czci Bogu, wiernych zaś wyznawców Chrystusowych waleśnie pobudzać i zapalać będzie do należytego wyznawania wiary i prowadzenia pobożnego życia. (MSD II.2)

W tym miejscu należy poczynić pewien komentarz. Wizja sztuki sakralnej proponowana przez Piusa XII opiera się na założeniach, że za pomocą sztuki człowiek może zbliżyć się do rzeczywistości, która nie jest poza naszym zmysłowym poznaniem. Jest w tym pewien szczególny paradoks, sztuki plastyczne opierające się na poznaniu zmysłowym miałyby być wehikułem poznania tego, co nie-zmysłowe.

Funkcja wszelkiej sztuki polega w istocie na przebijaniu się przez ciasne i kręte ogrodzenie skończoności, w którym człowiek jest zanurzony, żyjąc tutaj na dole, i na zapewnieniu okna na nieskończoność dla jego głodnej duszy. (Allokucja 5)

Jednakże jeżeli przyjmiemy, że sztuka jest stosownym pośrednikiem pomiędzy człowiekiem a nie-poznanym, co więcej, gdy wynika to nie z oświecenia, iluminacji, lecz jest skutkiem działania ludzkiego – a tak to opisuje papież w swoim przemówieniu, to nie należy się dziwić, że osoby, które mają być takimi „przewodnikami” duchowymi, powinny

spełniać pewne wymagania. Trudno, aby takim przewodnikiem po sprawach wiary była osoba niewierząca. Oczywiście można powiedzieć, że Bóg może oddziaływać na ludzi w dowolny sposób i że nie można wykluczać, że ktoś z oglądających rozpozna Boże przesłanie w dziele ateisty. I nie sposób takiemu twierdzeniu odmówić prawdziwości. Ale Kościół jako instytucja nie może zakładać, że takie dzieła będą wydarzały się dostatecznie często by usprawiedliwiać ich obecność w miejscach sprawowania liturgii. Sztuka artystów starających się o dojsie za pośrednictwem swoich dzieł do opowiedzenia lub nawet wyjaśnienia historii świętej lub prawd wiary musi w sposób oczywisty wynikać z ich własnych doświadczeń duchowych.

Z drugiej strony warto zwrócić uwagę, że w gruncie rzeczy są to wymagania „minimum”, stawiane wszystkim wiernym. Sztuka sakralna jest zatem – zgodnie z myślą Piusa XII – sztuką tworzoną przez Kościół, w Kościele i dla Kościoła.

Ważne jest uświadomienie sobie, że mamy do czynienia z transcendencją jako próbą przekroczenia owej granicy pomiędzy bytami materialnymi a światem ponad. W przekonaniu papieża jedynym możliwym łącznikiem jest fakt istnienia owej harmonii Boga, która ma swoje odzwierciedlenie w świecie stworzonym. Artysta musi być uzdolnionym na tyle, by pięknie ukazywać ziemską harmonię, ale jednocześnie musi być uzdolnionym duchowo, aby umieć odkryć harmonię Boga, odbitą w naszym świecie.

Najbardziej szczegółowy wykład na temat sztuki sakralnej Pius XII zamieścił w encyklice *Musicae Sacrae Disciplina*, z 1955 roku. I chociaż dokument jest poświęcony przede wszystkim sztuce muzyki

liturgicznej, to jak stwierdza sam autor:

Muzyka sakralna podlega tym samym prawom zasadniczym, które rządzą wszystkimi rodzajami sztuki religijnej, a nawet – sztuki w ogóle, jako takiej. (MSD Wstęp)

W przekonaniu papieża, aby zrozumieć wszelkie zagadnienia związane ze sztuką sakralną należy podjąć rozważania „na podstawie zasady najwyższej: ostatecznego celu wszechrzeczy” (MSC II.1). Jest nim oczywiście Bóg, dlatego też, aby móc w pełni ocenić działalność artystyczną człowieka, wszelkie jego dział artystyczne, jest koniecznym ocena czy jest ona w pełnej harmonii z tym celem. I w przypadku sztuki sakralnej jest to tym bardziej oczywiste, że sztuki – zarówno plastyczne, jak i muzyczne, mają za zadanie wspomagać ludzi w oddawaniu czci Bogu oraz lepszemu zrozumieniu naszych z Nim relacji.

I tylko w świetle takiego podejścia, ukazanemu zarówno w encyklice, jak i w allokucji skierowanej do artystów, należy odczytywać krytyczne uwagi, jakie wobec sztuki nowoczesnej kieruje w swoich encyklikach (zarówno *Mediator Dei*, jak i *Musicae Sacrae Disciplina*) Pius XII.

Podstawowym zarzutem jest fakt, że znaczna część artystów działa zgodnie z zasadą „sztuka dla sztuki”. To hasło, rzucone – w początkach XIX wieku – po raz pierwszy przez Victora Cousina, zostało podchwyczone przez rozlicznych naśladowców, zaś szczególny oddźwięk znalazło u artystów modernistycznych. Działalność artystyczna nie powinna nieść za sobą żadnych innych celów niż jedynie estetyczne, co

oznaczało, że artyści z założenia odrzucają wszelkie inne założenia. Co stało w oczywistej sprzeczności z celowością, jaka stoi u podstaw sztuki sakralnej. Papież w encyklice poświęconej muzyce sakralnej poddaje tę postawę jednoznacznej krytyce:

Z tego powodu owo powiedzenie: "Sztuka dla sztuki" przy pomocy którego mylnie się twierdzi – bez liczenia się z wrodzonym każdemu stworzeniu celem – jakoby sztuka nie podlegała żadnym innym prawom, jak tylko tym, które z niej samej wypływają, to należy wiedzieć, że albo w ogóle nie ma sensu, albo ciężko obraża Boga, który jest Stwórcą i celem ostatecznym wszystkiego. Wolność zaś tworzenia dzieł przez jakiegokolwiek artystę nie jest bynajmniej jakimś ślepym instynktem, kierowanym jedynie dowolnością i jakąś tylko żądzą nowości – gdy przeto poddana jest prawu Bożemu, nie niszczy, ani nie doznaje skrępowania, lecz raczej doskonali się i uszlachetnia. (MSD II.1)

Co więcej, skutkiem hasła *l'art pour l'art* jest fakt, że świątyniach zaczęły się pojawiać dzieła będące ewidentnym nadużyciem, stojącym w skrajnej sprzeczności z celami sztuki sakralnej:

Dobrze Nam wiadomo, że niektórzy artyści, poważnie obrażając pobożność chrześcijańską, ośmielali się w ostatnich czasach wprowadzać do świątyń Bożych utwory pozbawione wszelkiego natchnienia religijnego i całkowicie sprzeczne ze zdrowymi zasadami samej sztuki. Politowania godne to stanowisko swoje usiłują oni usprawiedliwić osobliwymi wywodami, upierając się przy twierdzeniu, że wynika ono z natury i charakteru sztuki.

Twierdzą mianowicie, że natchnienie, kierujące artystą, jest rzekomo niezależne – wskutek czego nie wolno go poddawać prawom i normom obcym sztuce, zarówno religijnym, jak i moralnym, gdyż miałyby to doprowadzić do podkopania godności sztuki, do zahamowania i skrepowania działalności artysty, kierowanego świętym natchnieniem. (MSD II.1)

Akceptacja takiego podejścia do twórczości skutkowałaby bowiem odejściem od najważniejszego celu, jaki stoi przed twórczością artystyczną. Przede wszystkim ma przyczyniać się do chwały Bożej, co oznacza, że powinna zwracać myśli wiernych ku Bogu. Co szczególnie istotne jest w związku z faktem, że sztuki plastyczne mają za zadanie przygotowywać „godne miejsce i ramy świętym obrzędom” (MSD II.3).

Jest to szczególnie istotne. Opisane powyżej opinie Piusa XII na temat sztuki sakralnej i artystów są ściśle związane z – przypomnijmy to raz jeszcze – z dwiema podstawowymi tezami. Pierwsza głosi, że sztuka ma się przyczyniać do coraz wznioślejszego oddawania czci Bogu oraz tym skuteczniejszego wzrostu życia duchownego wiernych (MSD Wstęp). Druga podkreśla, że piękno i harmonia świata są odbłaskiem piękna i harmonii Boga. Powiązanie piękna dzieł ludzkich ze sprawowaniem kultu, co jest absolutnym wymogiem do zaistnienia sztuki sakralnej, wymaga nie tylko wysokiej jakości artystycznej, ale także stosowności. Dzieła niestosowne, budzące niepokój lub wręcz zgorszenie, nie przyczynią się do wzrostu duchowego wiernych.

Ale, chociaż nigdzie nie znajdziemy takiej wypowiedzi, trudno żywić przekonanie, że papież nie miał świadomości, że mecenat artystyczny Kościoła wielokrotnie przekraczał przyzwyczajenia i gusty swojej epoki.

Dlatego też nie przeciwstawiał się tworzeniu dzieł sakralnych zgodnych z nowymi formami i z wykorzystaniem nowych materiałów, ale musiałyby być one jednak zgodne z podstawowymi celami, wyznaczanymi przez Kościół.

Opinie Piusa XII na temat sztuki sakralnej są bardzo rzadko omawiane i przytaczane, najczęściej w kontekście sporów pomiędzy zwolennikami nowej sztuki a tradycjonalistami. Jego nauczanie zostało przysłonięte przez dokumenty *Vaticanum Secundum*, legendę Pawła VI jako „przyjaciela artystów” czy wreszcie teksty kolejnych następców Jana Pawła II i Benedykta XVI. Jednakże nie powinno się zapominać, że nie był on – wbrew czarnej legendzie – despotycznym przeciwnikiem wszystkiego, co nowe. *Konstytucja O liturgii świętej* Soboru Watykańskiego II we fragmencie poświęconym sztuce sakralnej powtarza wiele myśli zawartych w nauczaniu tego papieża, który zwołał sobór oraz powstałej w czasach jego pontyfikatu i na jego zlecenia, instrukcji *Ad locorum ordinarios (De Arte Sacra)*, opisującej zasady, na jakich powinna powstawać sztuka sakralna i jakie jest jej miejsce w budynkach świątynnych.

Niezależnie od tego, na ile uznamy jego nauczanie na temat sztuki za przebrzmiałe i odległe od naszych czasów, to nie da się zaprzeczyć, że był pierwszym z XX-wiecznych papieży, którzy podjęli teologiczny namysł nad sztuką sakralną.

Juliusz Gałkowski

Artykuł jest fragmentem tekstu, który powstał dzięki udziałowi w programie stypendialnym Fundacji Świętego Mikołaja oraz Instytutu Kultury św. Jana Pawła II działającego na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu. Za możliwość szperania po bibliotecznych półkach oraz szwendania się po rzymskich zaułkach autor składa wyrazy wdzięczności fundatorom.

fot. INTVGene (FLICKR) / Creative Commons

Przypisy:

[1] Pius XI, *Abbiamo Poco, Allocuzione di sua santità Pio XI in occasione dell'inaugurazione della nuova pinacoteca vaticana*, https://www.vatican.va/content/pius-xi/it/speeches/documents/hf_p-xi_spe_19321027_abbiamo-poco.html

[2] j.w. – wszystkie tłumaczenia, o ile nie wskazano inaczej, są tłumaczeniami autora tekstu

[3] Maurice Lavanoux, *Preliminary Report: First International Congress of Catholic Artists*, w: *Liturgical Arts XIX*, 1 (Listopad), s. 4-6

[4] *Instructio Ad locorum ordinaries (De Arte Sacra)*, w: *Acta Apostolicae Sedis 1952*, s. 542-548, (dalej *De Arte*)
<https://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-44-1952-ocr.pdf>,

[5] Pius XII, *Encyklika Mediator Dei, o Świętej Liturgii*, (dalej *MD*)

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/mediator_dei_20111947

[6] *Musicae Sacrae Disciplina* (dalej *MSD*)

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/musicae_sacrae_25121955

[7] *Przemówienie Ojca Świętego Piusa XII do artystów włoskich* (dalej

Allokucja) <https://www.ewtn.com/catholicism/library/function-of-art-8942>